

<p>WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY</p>  <p>BOOK DUSZPASTERSTWO 2022/2023</p>	<p>Krąg Biblijny nr 11</p> <p>w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II Siostr Prezentek w Rzeszowie</p>
---	---

XXXII Niedziela zwykła 12 XI 2023

Przypowieść o pannach Mt 25,1-14

(1) Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. (2) Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. (3) Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. (4) Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. (5) Gdy się pan młody opóźnił, zmorzone snem wszystkie zasnęły. (6) Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! (7) Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. (8) A nierozsądne rzekły do roztropnych: Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. (9) Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie! (10) Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. (11) W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! (12) Lecz on odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was. (13) Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny. (14) Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek.

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Przypowieść o dziesięciu pannach (Mt 25, 1-13)

ST: 1 Mch 9,37-41; Iz 54,3-8; Oz 2,16-22

NT: Mt 7,21-23; 9,15; Łk 12,35-36; Ap 19,7-9

KKK: czas czuwania i czekania, 672; Kościół jako oblubienica, 796; dziewictwo dla królestwa, 1618-1620

Lekcjonarz: 25, 1-13; czytania wspólne o dziewicach; czytania wspólne o świętych mężczyznach i kobietach; święcenia i śluby zakonne; wspomnienia świętych Cecylii i Łucji, dziewic i męczennic; Msza za zmarłych

[25,1]

Przypowieść o dziesięciu pannach jest dla uczniów wezwaniem, by w mądry sposób przygotowali się na przyjście Chrystusa w Jego **królestwie**.

Panem młodym jest Jezus (9,15: " **Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą się smuć, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć.**"), podczas gdy **panny** przedstawiają wspólnotę chrześcijańską.

Z katolickiej perspektywy można tu myśleć o wszystkich zakonnikach i zakonnicach, którzy poświęcili się służbie Panu poprzez konsekrowane życie w dziewictwie.

Wziąwszy pod uwagę, że w wersecie 19,12 Jezus określił bezżenność jako formę oddania się królestwu, ta interpretacja może wcale nie być anachroniczna.

W każdym razie panny biorą swe **lampy** i przygotowują się do wprowadzenia pana młodego i jego oblubienicy na ucztę weselną.

Choć bywa to kwestionowane, lampami, o których tu mowa, są prawdopodobnie pochodnie: kawałki materiału zamoczone w oliwie i przywiązane do końca grubego kija¹.

Znalezione w rzymskiej Palestynie lampki oliwne wydają się niewystarczające do nocnego pochodu, o jakim mowa jest w przypowieści.

[25, 2-5]

Spośród dziesięciu panien pięć zostaje określonych jako **nierozsądne**, gdyż **nie wzięły z sobą oliwy**, by ich pochodnie mogły się palić.

Pozostałych **pięć** jest **roztropnych**, właśnie dlatego, że były na tyle przewidujące, aby wziąć **oliwę w swoich naczyniach**. Chodzi tu prawdopodobnie o gliniane dzbany, w których mogły zanurzać końce swych pochodni.

W każdym razie dziewczęta wychodzą pod rozgwieżdżone niebo, by usiąść przy drodze i czekać na procesję weselną.

Lecz z nieokreślonych powodów pan młody się **opóźniał** i ciemność sprawiła, że **ogarnęła je senność**, aż **wszystkie posnęły**.

[25, 6-7]

O **północy** w oddali rozlega się głos, ostrzegając je, że **pan młody** nadchodzi.

¹ Takie znaczenie ma ten grecki termin w Syr 48,1; J 18,3 i Ap 8,10

Szybko się zbierają, by przygotować swe pochodnie. Wiązałoby się to z przycięciem knota lampy lub usunięciem zwęglonych krańców materiału z wierzchu pochodni.

W każdym razie ognie są rozpalane, podczas gdy orszak weselny się zbliża.

[25, 8-9]

W tym momencie nierozsądne panny uświadamiają sobie swój kłopot.

Ich lampy z początku jasno się palą, lecz ponieważ panny nie wzięły z sobą zapasu oliwy, nie ma możliwości, by ich pochodnie nie **zgasły**.

Nerwowo błagają **roztropne** dziewczęta o podzielenie się z nimi swą **oliwą**.

Odpowiedź jest zdecydowana: **Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć**.

Niektórzy uważają, że odpowiedź ta jest nieuprzejma, lecz nie rozumieją oni, o co tu chodzi. Roztropne panny martwią się, że gdyby zapas oliwy zbyt szybko się wyczerpał, zgasłyby wszystkie pochodnie, a to postawiłoby młodą parę w krępującej sytuacji.

Roztropne panny popędzają zatem nierozsądne, by poszły i zakupiły oliwę od jednego ze **sprzedających** w wiosce.

[25, 10]

Tymczasem przybywa **pan młody** i te dziewczęta, które są **gotowe**, prowadzą procesje do jego domu, niosąc pochodnie rozświetlające noc.

Jak to było w zwyczaju, zostają zaproszone do tego, by **weszły z nim** i resztą gości **na ucztę weselną**. Następnie **drzwi zamknięto**, niepokojąco stwierdza Jezus.

Dokonany został podział na tych, którzy są w królestwie, i tych, którzy pozostali na zewnątrz.

[25, 11-12]

Dopiero później, gdy skończyła się już procesja i gdy ucztą już trwa, przybywają **pozostałe panny**. Wołają do pana młodego: **Panie, panie, otwórz nam!**

Lepiej późno niż wcale, prawda? Nie w tej sytuacji.

Wydaje się, że obraziły pana młodego przez swój brak odpowiedzialności i swoje nieprzygotowanie.

Wypowiadając uroczyste **zaprawdę**, stwierdza on: **nie znam was**.

Nie jest to przyznanie się do niewiedzy, jakby nie udało mu się rozpoznać młodych kobiet stojących na zewnątrz w mroku; jest to raczej deklaracja oddzielenia się od nich, wyrzeczenia się swych wcześniejszych więzów z nimi.

[25, 13]

Lekcja, jaką niesie ta przypowieść, zostaje streszczona w napomnieniu: **czuwajcie**.

Wielu uznaje to za dziwne zakończenie dla przypowieści, w której wszystkie dziesięć pańien, zarówno roztropnych, jak i nierozsądnych, zasnęło podczas oczekiwania na pana młodego (w.5).

Jezus jednak mówi o czujności duchowej.

Przygotowujemy się na przyjście Pana przez sumienne wypełnianie swych obowiązków.

W życiu duchowym niebezpiecznie jest nie kierować się roztropnością i starannością.

W końcu nikt nie zna **dnia** ani **godziny**, kiedy przyjdzie Pan młody.

✚ Tło biblijne: Zaślubiny w Palestynie w I wieku

Nasza wiedza o zwyczajach ślubnych w Palestynie I wieku jest ograniczona. Mimo to, ich zasadniczy rys jest wystarczająco jasny.

Pierwszym etapem zaślubin był **czas narzeczeństwa**. Wiązało się to z ofiarowaniem przez młodego mężczyznę zapłaty ojcu młodej kobiety, którą miał nadzieję poślubić. Dziewczęta uznawano za zdatne do małżeństwa w wieku około trzynastu lub czternastu lat. Jeśli osiągnęto porozumienie, młodzi byli z sobą zaręczeni. Przypominało to współczesne narzeczeństwo, tyle że zaręczona para była już sobie prawnie zaślubiona i do zakończenia tego związku potrzebny był list rozwodowy. Mimo to, panna młoda przeważnie nadal mieszkała z rodzicami przez cały okres narzeczeństwa, który mógł trwać do roku.

Drugim etapem zaślubin była **uczta weselna**. Rozpoczynała się ona po zachodzie słońca, gdy pan młody udawał się do domu oblubienicy i prowadził ją w uroczystej procesji na wielką ucztę przygotowaną w nowym domu młodej pary. Było czymś zwyczajnym w wioskach starożytnej Palestyny - i pozostaje takim w wielu współczesnych arabskich wspólnotach - że ludzie wychodzili ze swych domów i składali życzenia, gdy mijał ich orszak weselny.

Podczas procesji wiele śpiewano i tańczono, a prowadziły ją panny niosące pochodnie. Gdy para w towarzystwie tłumu rodziny, przyjaciół i gości dochodziła do swego domu, wówczas zaczynała się uczta. Mogła ona trwać cały tydzień, albo i dłużej. Nie było miesiąca miodowego we współczesnym tego słowa znaczeniu, lecz od tej chwili nowo poślubieni prowadzili wspólne życie.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (25,1-13)

Wielu badaczy interpretuje przypowieści Jezusa zawarte w mowie eschatologicznej jako alegoryczne. Do rzeczywistości duchowej ma się odnosić nie tylko ich główne przesłanie, lecz także szereg szczegółów w nich zawartych.

W świetle tego można się zastanawiać, **czego symbolem jest oliwa**, to bowiem jej posiadanie decyduje o tym, kto wejdzie na ucztę.

Gdy czyta się przypowieść w kontekście całej Ewangelii Mateusza, wydaje się, że posiadanie oliwy odnosi się do wypełniania dobrych dzieł.

Na przykład w Kazaniu na górze Jezus porównuje dobre czyny do światła lampy, która **"ma świecić wszystkim"** (5,16).

Później w tym samym kazaniu Jezus wspomina o zdeklarowanych chrześcijanach mówiących **"Panie, Panie"**, lecz nie wypełniających woli Ojca (7,21). Odpowiedź, jaką od Niego usłyszą: **"Nigdy was nie znałem"** (7,23), jest niemal identyczna z tą, jakiej udziela nierozsądnym pannom oblubieniec: **"Nie znam was"** (25,12).

Tego typu podobieństwa wewnątrz Ewangelii czynią prawdopodobnym to, że **według Jezusa oliwa miała być symbolem dobrych dzieł, zgodnych z wolą Ojca**².

Przypowieść ta jest więc wezwaniem dla uczniów, by wytrwali w wypełnianiu dobrych czynów.

Zdecydowane rozpoczęcie chrześcijańskiego życia, uwierzenie w Jezusa i oddanie się nawróceniu (4,17) to jedno. Lecz to oddanie musi być podtrzymywane.

- ❖ Istnieje niebezpieczeństwo, że wierzący zmęczy się czynieniem dobra (por. Ga 6,9: **"W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy."**
- ❖ Entuzjazm dla dzieł sprawiedliwości może się wypalić (por. Ap 2,5: **"Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz."**).

Każdemu uczniowi ofiarowana jest łaska i sposobność kontynuowania dobrych dzieł, dzięki czemu zdobędzie on oliwę, jakiej będzie potrzebował wówczas, gdy powróci Pan.

Tylko ci, którzy tak czynią, zostaną rozpoznani przez pana młodego i zaproszeni do oblubieńczego świętowania w królestwie.

² Zob. K. P. Donfried, The Allegory of Ten Virgins (Matt 25,1-13) as a Summary of Matthean Theology, "Journal of Biblical Literature" 1974, nr 93/3, s. 415 - 428

„Niedzielnik „A” - komentarze do czytań”

– Adam Szustak OP, W drodze 2022, Poznań

Większość katolików jest głupia!

(XXXII niedziela zwykła – Mt 25,1-14)

Przypowieść o pannach roztropnych i nierozsądnych, którą słyszymy w dzisiejszej liturgii słowa, to według mnie jeden z najlepszych wykładów o tym, na czym polega wiara i jak powinniśmy ją budować.

Wiara składa się bowiem z dwóch elementów ukrytych pod symbolami lampy i oliwy.

Czym jest lampa? Lampa, czyli światło, to coś co widać na zewnątrz. Gdy ktoś korzysta z lampy, nie zastanawia się na co dzień, co od środka ją napędza, czy są to baterie czy prąd, oliwa, nafta, czy jeszcze coś innego. Skupia się na tym, że świeci.

Także wiara ma swoją część zewnętrzną, która jest widoczna dla innych ludzi.

Lampą może być na przykład to, że ktoś robi znak krzyża, gdy przechodzi obok kościoła, modli się przed posiłkiem, chodzi w niedzielę na msze lub ma takie a nie inne poglądy.

Dla obserwatora takie gesty czy słowa są wyraźnym sygnałem, że ten ktoś prawdopodobnie jest wierzący.

W wierze istnieje jednak jeszcze drugi element – **oliwa**, czyli to, co lampa ma w środku, co de facto powoduje, że ona może świecić.

Oliwą jest prawdziwa, osobista, żywa relacja z Bogiem, która dzieje się w głębi naszego serca. To jest ta izdebka, o której mówił Pan Jezus w **Kazaniu na górze** – „**Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu**” (Mt 6,6).

Oliwą jest nasza bliskość z Bogiem, to esencja wiary polegająca na codziennym kontakcie z Nim, tylko dzięki niej możemy prawdziwie świecić. Ona zwykle nie jest dostępna dla ludzi.

Oczywiście ktoś może nas zobaczyć podczas modlitwy, ale i tak nie ma dostępu do tego, co się dzieje między nami a Bogiem.

➤ Co dalej mówi dzisiejsza Ewangelia o wierze?

Otóż Jezus pokazuje, że można być w wierze rozsądnym lub nierozsądnym, czyli (mówiąc mniej zawile) mądrym albo głupim.

Niestety ośmielam się stwierdzić, że ogromna większość katolików w Polsce to według tej przypowieści głupie panny. Dlaczego?

Jeżeli ktoś jest przekonany, że bycie wierzącym polega na chodzeniu w niedzielę na mszę, przyjmowaniu księdza po kolędzie, mówieniu pacierza, chodzeniu na pielgrzymki i zgadzaniu się w większości z nauką Kościoła, to znaczy, że jest głupim katolikiem.

Taki ktoś ma bowiem lampę, ale nie ma w niej oliwy albo ma jej bardzo mało i ona szybko mu się skończy.

Problem, który wielu z nas ma ze swoją wiarą, polega na tym, że żyjemy tylko tym, co jest na zewnątrz, uważamy, że sama lampa wystarczy, by nasza wiara przetrwała ciemności nocy i opóźnienie się pana młodego, ale bez oliwy nie jest to możliwe.

Przedłużające się nocne czekanie na oblubieńca jest w tej przypowieści momentem „sprawdzam”. Znużone panny posnęły, co symbolicznie może oznaczać taki czas w życiu człowieka, gdy doświadcza jakichś trudności.

Sen w Biblii to symbol śmierci i wszystkiego, co sprawia, że człowiek się w niej pogrąży, obumiera, czyli wszelkich grzechów, słabości, cierpienia, nieszczęść i przeciwności.

Gdy więc robi się ciemno i powoli zasypiamy snem różnorodnych śmierci, wtedy właśnie wychodzi na jaw, czy mieliśmy w sobie oliwę, czy nie, czy mamy doświadczenie spotkania z Bogiem, czy jednak On może powtórzyć za oblubieńcem z przypowieści „**Nie znam cię**”.

Dopóki wszystko jest w porządku, życie układa się w miarę spokojnie, człowiek może żyć w złudzeniu, że sama lampa, czyli zewnętrzne praktyki religijne, wystarczą.

W momencie, gdy wszystko się sypie, okazuje się, że tylko oliwa – żywa relacja z Bogiem może nas przez to przeprowadzić, bo reszta zawodzi.

Co ciekawe, panny mądre mówią głupim, które proszą je o pożyczenie oliwy, że nie są w stanie dać im swojej oliwy.

I rzeczywiście **nie da się komuś przekazać swojej relacji z Bogiem**.

Można innym ludziom pokazać lampę, czyli zewnętrzne wyrazy tej więzi, można próbować o niej opowiedzieć, ale nie da się komuś dać własnej bliskości z Bogiem.

Rozsądne panny radzą jednak, by nieroztropne poszły do sprzedających i kupiły sobie własnej oliwy. Co to znaczy?

➤ Kim są owi kupcy, od których można nabyć oliwy w wierze?

Sprzedającymi są ci, którzy choć oczywiście nie przekażą nikomu własnej relacji z Bogiem, to jednak mogą nauczyć, jak tę oliwę zdobyć.

Kupcami możemy nazwać spowiedników, kierowników duchowych, kaznodziejów, ale też wspólnoty, do których należymy, a także różne rekolekcje i książki formacyjne, które mogą być pomocą w budowaniu relacji z Bogiem.

Warto się w tym miejscu szczerze zapytać samych siebie, czy zaczęliśmy już nabywać oliwę.

Jak widać na przykładzie głupich panien, może przyjść taki czas, gdy będzie już za późno na zakupy, bo ciemności będą tak nieprzeniknione, śmierć tak nas dotknie, że nasze lampy zgasną.

Niech ta niezwykle mądra przypowieść o pannach mądrych i głupich będzie dla nas inspiracją do przyjrzenia się swojej wierze i sprawdzenia, czy mamy jej dwa elementy_ **nie tylko lampę, ale i oliwę.**

Wiara jest tym, co zewnętrzne i wewnętrzne. Nie można pominąć żadnego z tych dwóch jej wymiarów, lampa jest potrzebna, by oliwa mogła karmić płomień, a bez oliwy lampa zgaśnie.

Zadajmy sobie dziś to ważne pytanie:

➤ Czy jestem głupim czy mądrym katolikiem?

Scenariusz końca 1 Tes 4, 13–18

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Święty Paweł odpowiada na pytania zaniepokojonych Tesaloniczan. Rysuje scenariusz, w którym wyjaśnia, jak będzie wyglądała paruzja i ostateczne spotkanie z Panem

❖ **UTWIERDZENIE WSPÓLNOTY**

List do Tesaloniczan to pierwszy z listów Pawła, pisany do świeżo nawróconych chrześcijan w Tesalonice. Kościół ten *cierpiał prześladowania* ze strony zamieszkujących miasto pogan (1 Tes 1,9). Celem listu jest utwierdzenie wspólnoty w otrzymanej u początków nauce. Paweł chwali mieszkańców Tesaloniki za to, że stali się wzorem dla wszystkich wierzących, oraz podtrzymuje ich nadzieję na przyjście Wybawcy, która jest im tak bardzo potrzebna w obliczu prześladowań.

❖ **CO ZE ZMARŁYMI?**

W Tesalonice pod wpływem niezrozumienia nauczania Pawła powstał problem dotyczący zmarłych, którzy odchodzą *przed powtórny przyjściem Chrystusa*. Być może spodziewali się, że nastąpi ono szybko, i wierzyli, że go doczekają • To niejedyne wątpliwości. Apokaliptyka żydowska podkreślała gorszą pozycję umarłych, którzy dołączają do Królestwa Bożego dopiero w drugiej kolejności, gdyż najpierw mieliby się tam znaleźć żywi. Za uprzywilejowanych uważało się tych, którzy doczekają Dnia Pańskiego (patrz: Dn 12,12).

❖ **O SPOTKANIU Z PANEM**

Usłyszymy wyjaśnienie św. Pawła dotyczące *przebiegu spraw ostatecznych*: powtórnego przyjścia Chrystusa i końca świata. Zwróćmy uwagę na barwny opis zaczerpnięty z apokaliptyki. Zauważmy, że Paweł wyraźnie neguje przekonanie, iż to żywi szybciej dostąpią spotkania z Panem na końcu czasów - choć jednocześnie w wyjaśnieniu pobrzmiewa pewność Pawła, iż przyjścia Jezusa doczeka za życia.

Najważniejsze cytaty:

- ✚ *Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim*
- ✚ *My, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli*
- ✚ *Abyście się nie smucili jak ci, którzy nie mają nadziei*

TRANSLATOR

- ***My, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli*** (1 Tes 4,15) **Parousia**: obecność, nadejście, przybycie • Paweł to pierwszy autor Nowego Testamentu, który używa terminu **parousia** dla opisanego nadejścia Pana (1 Tes 2, 19; 3, 13; 4, 15; 5, 23; 2 Tes 2, 1). Termin zapożyczył prawdopodobnie z tradycji aramejskich kościoła antiocheńskiego i z tradycji Syna Człowieczego (Mk 14, 62; Mt 26, 64; Mk 8, 38; Mt 16, 27; Łk 9, 26). Słowo w kontekście greckim opisywało przybycie króla lub boga spieszącego na pomoc swemu wyznawcy • Punktem centralnym końca czasów jest wypełniająca wszystko OBECNOŚĆ Chrystusa.

- ***Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi*** (1 Tes 4,16) „Hasło” bądź „rozkaz (gr. **keleusma**) to głos zbierający wygnańców ze wszystkich stron świata (pisze tak choćby Filon w dziele *O nagrodach i karach*). Chodzi o głos archanioła Michała • *Dźwięk trąby* – zwiastuje nadejście Dnia Pana (patrz: Iz 27, 13) i pojawia się podczas teofanii (patrz Wj 19, 13, 16, 19; 20, 18). W Qumran i literaturze apokaliptycznej zwiastuje nadejście sądu i kary. Dla Greków trąba to instrument sygnałowy na polu bitwy i podczas marszu • Czas przyjścia Pana to, jak opisuje Apokalipsa, czas ostatniej bitwy.

- ***Potem my, żywi, tak pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki...*** (1 Tes 4,17) • **Harpadzein** oznacza nagłą, gwałtowną akcję (patrz: 2 Kor 12, 4; Ap 12, 5) znaną z żydowskiej literatury apokaliptycznej.

- ***...naprzeciw Pana, i w ten sposób na zawsze będziemy z Panem*** (1 Tes 4,15) • Dosłownie: *na spotkanie z Panem*. Spotkanie z Panem w przestworzach to nie byle co. Wierzący mają wówczas do odegrania ważną rolę. Greckie **apantesis** („spotkanie”) oznacza wyjście grupy ludzi na spotkanie króla i eskortowanie go. Chrześcijanie w dzień paruzji towarzyszą Panu zstępującemu na ziemię. Tu drugie czytanie doskonale łączy się z dzisiejszą Ewangelią.

BIBLIJNY INSIDER

- **Niepokój** • Paweł nawiązuje do charakterystycznego dla kultury greckiej smutku Tesaloniczan *dotyczącego ich zmarłych* (Tes 4,13). Zaprzecza także przekonaniu o przewadze żyjących nad umarłymi, które pod wpływem myśli żydowskiej lub przez niezrozumienie Pawła utrzymują wierzący w Tesalonice.

• **Scenariusz Paruzji** • Apostoł powołuje się na śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, które stanie się udziałem złączonych z Nim losem. Scenariusz paruzji Paweł szkicuje w *oparciu o Słowo Boże*, posługując się obrazami zaczerpniętymi z apokaliptyki żydowskiej. Jak według apostoła będzie wyglądać koniec świata?
O tym w TRANSLATORZE.

II czytanie : 1 Tes 4, 13–18 (Biblia Tysiąclecia)

(13) Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. (14) Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. (15) To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. (16) Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. (17) Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. (18) Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Dzień ostatni

„**Nie chcemy, bracia, byście trwali w niewiedzy, co do tych, którzy usnęli; nie smućcie się, jak inni, którzy nie mają nadziei**” . [Apostoł] nie zabrania całkowicie smutku, lecz potępia brak umiaru i pociesza nadzieją zmartwychwstania. Ci, którym jej brak, mają usprawiedliwienie dla swej niezmiernej rozpacz. Dlatego nie mówi o umarłych, lecz o tych „**którzy zasnęli**” : już przez samo użycie tego określenia przynosi pociechę. Następnie dowodzi zmartwychwstania, powołując się na przyjętą przez nich naukę o Chrystusie Panu.

„**Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy zasnęli przez Jezusa, Bóg wyprowadzi wraz z Nim**” . Jeśli uwierzmy w zmartwychwstanie Chrystusa, to uwierzmy też, że i my także kiedyś zmartwychwstaniemy. Z naszego przecież powodu dokonała się tajemnica wcielenia.

Bardzo mądrze stwierdził święty Apostoł, że Pan Jezus umarł: wyraził się w ten sposób ze względu na tych, którzy odrzucają Jego wcielenie i sądzą, że Jezus ukazał się i cierpiał tylko pozornie. Umierających zaś nazwał „zasypiającymi” , aby tym określeniem pocieszyć tych, którzy upadają na duchu: po śnie przecież zachodzi przebudzenie.

„To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie” . Nie głosimy tu własnych pomysłów, nauka nasza pochodzi z objawienia, którego Bóg nam udzielił. O czym ona mówi?

„Że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli” . Znaczy to: Wszyscy umarli powstaną tak szybko, nagle, w jednej chwili, że wyprzedzą tych, którzy w owym czasie będą pozostawieni przy życiu, i wyjdą na spotkanie Zbawcy wszystkich ludzi. Określenie „my, żywi” , nie oznacza tu osoby samego apostoła, lecz tych, którzy wówczas ostaną się żywi. Prawdę tych słów potwierdza potęga Tego, który to sprawi.

„Sam Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła” . Sam Pan wszechrzeczy ukaże się pierwszy, zstępując z niebios, a poprzedzać Go będą niewidzialne moce; na Jego rozkaz archanioł zawoła i umarli zmartwychwstaną, trąby zaś zabrzmia wszędzie potężnym i cudownym dźwiękiem. Tam samo mówi [apostoł] w Liście do Koryntian;

„Nie wszyscy zaśniemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni, w jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby. Zabrzmi bowiem trąba i umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni” (1 Kor 15, 51n). Jeśli zaś lud nie mógł znieść wielkiego strachu, kiedy na górze Synaj rozległ się głos przeznaczony dla tych, którzy tam byli, lecz prosili wielkiego Mojżesza: **„Ty mów do nas, a my będziemy słuchać, Bóg zaś niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli”** (Wj 20, 19), to któż zdoła znieść dźwięk, który wówczas się rozlegnie?

Natomiast wyrażenie: **„na hasło i na głos archanioła”** , wskazuje, że jeden z archaniołów otrzyma polecenie, aby wezwać umarłych do zmartwychwstania. Oni zaś zmartwychwstaną natychmiast tak szybko, że wyprzedzą tych, którzy w owym czasie jeszcze żyć będą.

Podobny sens ma stwierdzenie z ewangelicznej przypowieści o pannach: **„O północy rozległo się wołanie: «Oblubieniec nadchodzi, wyjdźcie mu na spotkanie»”** (Mt 25, 6).

„A zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi” . Zmarłymi nazywa wierzących, nie tylko tych, którzy uwierzyli w Ewangelię, lecz również tych, którzy zajaśnili [wiarą] za czasów Prawa i przed jego ustanowieniem. Podobnie czytamy w Liście do Hebrajczyków:

„A ci wszyscy, choć ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg, który nam lepszy los zgotował, nie chciał, aby doszli do doskonałości bez nas” (Hbr 11, 39n).

Wszyscy więc, których zdobi pobożność, pierwsi dostąpią zmartwychwstania. Takiego samego pouczenia udzielił nam [apostoł] w Liście do Koryntian: „**Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa w czasie Jego przyjścia, wreszcie nastąpi koniec**” (1 Kor 15, 23n).

„**Potem my, żywi, pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki, naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem**” . Uzmysłowił nam, jak wielki będzie to zaszczyt. Otóż jak Pan został wzięty do nieba w świetlistym obłoku, tak samo ci, którzy w Niego uwierzyli - zarówno ci, którzy powstałi z martwych, jak ci, którzy pozostaną przy życiu - noszeni na obłokach wyjdą naprzeciw Sędziemu wszystkich ludzi, i będą z Nim przez nieskończone wieki.

Pouczył nas również Pan w świętych Ewangeliach: „**Dwóch będzie na jednym posłaniu, jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem, jedna zostanie wzięta, druga zostawiona. Dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, drugi zostawiony**” (Łk 17, 34-36; Mt 24, 40n).

Posłanie symbolizuje tu bogactwo, mielenie - niewolę i pracę najemną, praca na polu - życie na wsi. Przytoczony z [Ewangelii] tekst poucza, że w każdej społeczności są zbawieni i potępieni. Tak samo, kiedy król wkracza do jakiegoś miasta, urzędnicy i dostojnicy z daleka wychodzą mu na spotkanie, ci zaś, którzy są winni zbrodni, czekają w mieście na przyjście sędziego. „**Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami**” . Wiedząc to, dzielnie znoście obecne przykrości.